

## STEFANIA SKOWRON-MARKOWSKA

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Jana Pawła II

# Z Warszawy przez Londyn na Syberię

Jej poświęcenie dla etnologii i prawdy naukowej było żarliwe i nieustrudzone. Nie ograniczała niczym swych przedsięwzięć i wyduje się, że żyła po dwudziestokroć<sup>1</sup>.

W kanonie polskich badaczy Syberii szczególne miejsce zajmuje Maria Antonina Czaplicka. Uczona zasłynęła z poprowadzenia interdyscyplinarnej ekspedycji jenijskiej w latach 1914–1915, podczas której zebrała wiele interesujących danych antropologicznych, a także zgromadziła pokaźną kolekcję etnograficzną i fotograficzną (obie zdeponowane w Pitt Riverso Museum w Oksfordzie). Warto zapoznać się bliżej z kolejami losu tej niezwyklej kobiety, której życie zakończyła samobójcza śmierć.

Dokładne określenie daty urodzin Marii Czaplickiej przysparza nieco problemów. W świadectwie naturalizacji<sup>2</sup> jako dzień narodzin podano 8 grudnia 1888, czasami także w publikacjach podawany jest inny rok — 1886<sup>3</sup>. Na nagrobku uczonej widnieje jednak najbardziej prawdopodobna data urodzin, konsultowana z jej matką — 25 października 1884 roku<sup>4</sup>. W dokumencie

---

<sup>1</sup> *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*, red. Anna Spiss, Ewa Fryś-Pietraszkowa, t. 2, Wrocław-Kraków 2007, s. 50.

<sup>2</sup> Certyfikat naturalizacji nr 8081, United Kingdom HOUSE OF COMMONS PAPERS; ACCOUNTS AND PAPERS. 1922 (116) *Return showing particulars of all Aliens to whom Certificates of Naturalisation have been issued and whose Oaths of Allegiance have, during the year ended the 31st day of December, 1922, been registered at the Home Office; Information as to any Aliens who have, during the same period, obtained Acts of Naturalisation from the Legislature; and Particulars of cases in which Certificates of Naturalisation have been revoked within the same period* (in continuation of No. 74, of 1919) (Annual Returns), s. 27.

<sup>3</sup> Np. w artykule Dionizy Wawrzykowskiej-Wiercichowej, *Prof. dr Maria Antonina Czaplicka — zapomniana uczona*, „Problemy” 15, 1959, z. 2, s. 662; *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, red. W. Słabczyński, Warszawa 1988, s. 135.

<sup>4</sup> G. Kubica-Heller, *Siostry Malinowskiego czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Kraków 2006, s. 28, 30. O narodzinach Czaplickiej: „Miało miejsce na Pradze czwartego (16) lutego tysiąc osiemset osiemdziesiątego piątego roku o czwartej po południu zjawił się Feliks Czaplicki [...] urzędnik kolei żelaznej na Pradze w obecności Władysława Kryże, lekarza, i Anto-

naturalizacji Czaplicka podała jako miejsce swojego urodzenia Starą Pragę w Warszawie. Ojcem Marii był Feliks Czaplicki, herbu Lubicz, naczelnik dworca terespolskiego na Pradze. Wiadomo, że wkładał wiele wysiłku w utrzymanie rodziny, ale mimo wszystko „niedostatek często zaglądał do domu rodzinnego młodzietkiej Marii”<sup>5</sup>. Matką Czaplickiej była Zofia z domu Zawisza. Maria miała dwie siostry i brata — Eugenię (imię drugiej nieznane) i Stanisława. O Eugenii wiemy niewiele — wyszła za mąż i miała troje dzieci, starszy brat zaś pracował jako lekarz „na Górkach” koło Wołomina<sup>6</sup>. W okresie międzywojennym był radnym<sup>7</sup>.

Pierwsze lata edukacji Czaplickiej to pensja Anny Jasińskiej w Warszawie. Następnym etapem edukacji były kursy „Latającego Uniwersytetu”, pedagogiki i metodyki u Anieli Szcówny. W 1904 roku rodzina Czaplickich przenosi się do Lipawy (dziś Łotwa). Tam Maria zdała maturę i egzamin nauczycielski z geografii. Po powrocie do Warszawy w 1906 roku kontynuowała naukę na pensji Ż. Łabusiewiczówny, uczestniczyła także w kursach legalnie już działającego Towarzystwa Kursów Naukowych<sup>8</sup>.

W roku 1910 dzięki stypendium Kasy im. J. Mianowskiego Czaplicka wyjechała do Londynu. Nie był to dla niej łatwy okres. Wspominała podróż i początkowe trudności w listach do Władysława Orkana:

Drogę miałam rozmaitą. Niemcy wstrętne są i na każdym kroku mało uprzejma formalistka. Smutno i obco było. Bliżej granicy angielskiej lżej jakoś. Zupełnie jak jakaś druga ojczyzna. Za to jednak musiałam wskutek burzy zamiast 6, spędzić 12 godzin na szalonych falach i chorowałam tak strasznie przykro, że dotąd nie mogę zapomnieć. Dziwne, że inne [...] mi nie szkodziły. Mam językową trudność, ale to nic. Nadto zimno w pokoiku mam i jedzenie także inne. Ale to nic<sup>9</sup>.

Tu początkowo studiowała w Bedford Women College, pod kierownictwem Seligmana rozpoczynając studia etnologiczne. Następnie przez krótki okres uczęszczała do London School of Economics, prestiżowej londyńskiej uczelni. Seligman, widząc zamiłowanie i chęć nauki u młodej Polki, zarekomendował ją wraz z R.R. Marettem w Oksfordzie i przyjęto Czaplicką do Somerville College. Tu także uzyskała swój dyplom z antropologii w roku

---

na Stankiewicza z Pragi, okazać matkę niemowlęcia żeńskiej płci, oświadczając, że urodziła ona na Pradze trzynastego (dwudziestego piątego) października ubiegłego roku o drugiej po południu, prawowita żona jego Zofia z Zawiszów w dwudziestym szóstym roku życia. Niemowlęciu temu przy świętym chrzcie nadano imiona Maria Antonina Krystyna, a świadkami byli Władysław Kryze i Franciszka Dymowska. Akt ten przez obecnych przeczytany. Przez nas i obecnych podpisany”.

<sup>5</sup> D. Wawrzykowska-Wiercichowa, *op. cit.*, s. 662.

<sup>6</sup> G. Kubica-Heller, *op. cit.*, s. 29.

<sup>7</sup> *Etnografowie i ludoznawcy polscy...*, s. 47.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 47–48, hasło *Maria Antonina Czaplicka*.

<sup>9</sup> List M. Czaplickiej do W. Orkana z dnia 4 listopada 1910, Londyn WC Sonningham Square. Korespondencja do Orkana ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej.

1912<sup>10</sup>. Szybko zaangażowała się w naukowe życie Oksfordu. W 1913 roku na dorocznym zgromadzeniu Association for the Advancement of Science wygłosiła referat *The Influence of Environment upon the Religious Ideas and Practices of the Aborigines of Northern Asia*<sup>11</sup>, w roku następnym zaś została przyjęta do Royal Anthropological Institute of Britain and Ireland, prestiżowego towarzystwa założonego w latach 40. XIX wieku<sup>12</sup>. Wtedy także rozpoczęła pracę nad kompilacją o szamanizmie i ludach Syberii, która przybliżyć miała nauce anglosaskiej osiągnięcia badaczy rosyjskich w badaniach ludów Syberii<sup>13</sup>. Do podjęcia tego trudnego zadania namówił ją Marett, widząc w tym szansę młodej uczoniej. Praca ta, *Aboriginal Siberia*, wydana zostanie w 1914 roku, kiedy to Maria Czaplicka przebywać będzie właśnie na Syberii, płynąc Jenisejem wraz ze swoimi towarzyszami wyprawy.

Idea wyprawy zrodziła się u Czaplickiej w 1913 roku. Jak pisze Henry Usher Hall<sup>14</sup>, uczestnik późniejszej wyprawy jenisejskiej,

Panna Maria Antonina Czaplicka [...] uznała, że materiały, które zgromadziła do studiów ludów północnych i centralnych Syberii, autorstwa wielu uczonych polskich i rosyjskich (przebywających pośród tych ludów) są niewystarczające. Wtedy też postanowiła zabezpieczyć sobie osobiście pożądane informacje<sup>15</sup>.

---

<sup>10</sup> D.N. Collins, J. Urry, *Maria Antonina Czaplicka. Życie i praca w Wielkiej Brytanii i na Syberii*, „Lud” 82, 1998, s. 62.

<sup>11</sup> *Proceedings of Societies*, „Man” 1913, nr 100, s. 180.

<sup>12</sup> D.N. Collins, J. Urry, *op. cit.*, s. 62.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> Henry Usher Hall zmarł 2 października 1944 roku po długiej chorobie w U.S. Naval Hospital w Filadelfii w wieku 68 lat. Od 1915 do 1935 był kustoszem działu etnologicznego University Museum w Filadelfii, pod którego auspicjami poprowadził kilka ekspedycji, między innymi do Sierra Leone, Zachodniej Afryki w 1937 roku, po czym zrezygnował z aktywnej pracy w muzeum. Jego naukowe zainteresowania skupiały się przede wszystkim na archeologii prehistorycznej, prowadził wykopaliska w Dorodne latem 1932 roku; w tym też czasie związał się z American School of Prehistoric Research. Podjął się pod patronatem tej szkoły prac archeologicznych w Londynie w 1933. Przez ostatnie lata życia był stałym i cennym współpracownikiem Sekcji „Journal of Archaeology”. W 1921 poślubił pannę France Jonem z Nowego Orleanu w Filadelfii, artystkę i rzeźbiarkę, wspierającą go w pracy. Zmarła ona w 1941 roku, nie pozostawiając dzieci, „Journal of Archaeology” 49, 1945, nr 1. Za kopię tej notki wdzięczna jestem panu A. Pezzatiemu, archiwście University of Pennsylvania Museum.

<sup>15</sup> H.U. Hall, *The Siberian Expedition*, „The Museum Journal” 7, 1916, nr 1, s. 27. W wywiadzie dla „Daily Express” Czaplicka wypowiada się na ten temat bardzo kategorycznie: „Mam zamiar zbadać te zjawiska, które wcześniej opisałam w ciągu sześciu miesięcy. Powinam zbadać je osobiście. Mają oni [Paleo-Syberyjczycy, przyp. S.S.-M.] wiele interesujących zwyczajów, w wielu sprawach kierują się radą magika, łączącego w sobie urząd kapłana i wodza”, *Day of Women Scientists. Feminine Invasion of the British Association*, „The Daily Express” 15 października 1913, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings Relating to Marie A. Czaplicka, Her Expedition to Siberia, Her Books and Lectures (1913–1919)*, s. 3. Zbiór wycinków z gazet; University of Pennsylvania Museum; niepublikowane.

Najważniejszym jednak powodem była konieczność dotrzymania przez Czaplicką warunków grantu, który otrzymała w 1912 roku od University Committee for Anthropology. Wspomniała o tym między innymi w podaniu do Mary Ewart Trust: „Otrzymałam dodatkowo grant z University Committee for Anthropology mając status studenta-badacza pod warunkiem, że będę kontynuowała swoje badania na Syberii”<sup>16</sup>. Musiała więc udać się na badania terenowe.

Przed rozpoczęciem ekspedycji Maria kontaktowała się z profesorem Winogradowem, wybitnym historykiem wykładającym w Oksfordzie od 1903 roku. Otrzymała od niego listy polecające do jego znajomych na terenie Rosji, a także do konsula i rosyjskiego ambasadora<sup>17</sup>. Porozumiała się również listownie z Władysławem Kotwiczem, znawcą Mongolii oraz Tunguzów, w kwestiach merytorycznych, Jochelsonem oraz z Lwem Sternbergiem.

Kontakt ze Sternbergiem Czaplicka nawiązała najpierw w sprawie swojej pierwszej książki, *Aboriginal Siberia*. Dane, które od niego uzyskiwała, posłużyć miały następnie do określenia celów i trasy planowanej syberyjskiej wyprawy. W liście do Sternberga Czaplicka donosiła mu o swoich planach ekspedycyjnych, prosząc go także o pomoc w wyborze regionu podróży:

Mam nadzieję na mój wyjazd na Syberię na przyszłą wiosnę, ale jak dotąd nie mam jeszcze opracowanego planu wyjazdu. Ponieważ Pan zna doskonale Syberię, może wskazałby mi, który obszar, według Pana, byłby najlepszy dla moich prac, a poza tym, może ktoś wyjeżdża teraz na Syberię? Mnie najbardziej interesują stosunki pół-azjatów z Mongołami-Turkami oraz Amerykanami, dlatego też obszar pomiędzy Jenisejem a Leną interesuje mnie najbardziej. Piszę też o tym do Pana Jochelsona<sup>18</sup>.

Podjmując się wypraw do kraju, który rodakom często wydawał się tylko miejscem cierpień i zesłań współbraci, Czaplicka podkreślała, że wybiera ten właśnie region „w wyniku [...] gorącego zainteresowania i pragnienia”, w pełni świadoma ponurego obrazu Syberii w oczach Polaków<sup>19</sup>. Być może podzielała w pełni uczucia Waława Sieroszewskiego, który na zjeździe Związku Sybiraków, odbywającego się wiele lat później (w roku 1928), powiedział:

Łączy nas wszystkich wspomnienie Sybiru, dokąd rzucił nas los, gdzie wszyscy spędziliśmy najświetniejsze czasy naszego życia — młodość! Z konieczności oddaliśmy temu krajowi naszą pracę, naszą troskę i nasze uczucia. [...] Kraj ten każdy z nas wspomina, gdyż zapomnieć

<sup>16</sup> Podanie Marii Czaplickiej do Mary Ewart Trust, 58 Torrington Square W., Londyn, z dnia 9 maja 1914 r. CzP ASC/Ox (Czaplicka Papers, Archiwum Somerville College, Oxford).

<sup>17</sup> G. Kubica-Heller, *op. cit.*, s. 221.

<sup>18</sup> List M.A. Czaplickiej do L. Sternberga, 26 sierpnia 1913, Torrington Square, London WC. Filia Archiwum RAN w Petersburgu.

<sup>19</sup> D.N. Collins, J. Urry, *op. cit.*, s. 64.

go trudno, choćby dlatego, że pozostało w nim tyle naszych trudów, nadziei i tęsknot, tyle serdecznych przyjaźni prostego syberyjskiego ludu i rosyjskich uczonych<sup>20</sup>.

Syberia była więc nie tylko miejscem cierpień, ale też drogą samorealizacji wielu wybitnych jednostek, które ciężką pracą potrafiły stworzyć dla siebie godne warunki życia i jednocześnie wnieść wkład w naukę lub gospodarkę tego wymagającego regionu.

Do wyprawy Czaplickiej postanowili dołączyć Maud Haviland (ornitolożka), Dora Curtis (malarka i fotografka), G.A. Whyte, do którego zadań należeć miały obserwacje geograficznych uwarunkowań naturalnych (zrezygnował on jednak z udziału w ostatniej chwili) oraz Henry Usher Hall z University Pennsylvania Museum, który miał też wykonywać pomiary antropometryczne. Podczas ekspedycji Czaplicka chciała przeprowadzić przede wszystkim badania z zakresu społecznej i fizycznej antropologii Tunguzów. Zależało jej także na zgromadzeniu kolekcji antropologiczno-etnograficznej dla Pitt Rivers Museum w Oksfordzie<sup>21</sup>, które gwarantowało jej wykup kolekcji.

Problem finansowania ekspedycji każdy z jej uczestników musiał rozwiązać indywidualnie. Czaplicka otrzymała grant badawczy od Uniwersyteckiego Komitetu Antropologicznego (25 funtów). Za te pieniądze zakupiła specjalny namiot, który miał pomóc podróżnikom znieść klimatyczne i kwaterunkowe trudy. Był on wyposażony w część „damską” i „męską”, zgodnie z obyczajem panującej epoki. Nabyła również cały sprzęt służący do pomiarów antropometrycznych, wyposażenie fotograficzne, lekarstwa i ekwipunek medyczny, żywność, odzież. W finansowaniu przedsięwzięcia pomagał jej prawdopodobnie Winogradow, sponsorem „pomocniczym” miało być także moskiewskie Towarzystwo Przyjaciół Antropologii i Etnografii. W zamian za pomoc Czaplicka podjęła się wykonania pewnych naukowych zleceń. Do nich należało między innymi przetłumaczenie artykułu prof. Janczuka<sup>22</sup>.

Niewiele było doniesień o rozpoczęciu jenijskiej wyprawy w prasie brytyjskiej i amerykańskiej. W polskim „Tygodniku Ilustrowanym” znalazła się zaledwie krótka wzmianka o dotychczasowych osiągnięciach Marii Czaplickiej, zamieszczono też jej zdjęcie. Na temat wyprawy „Tygodnik” donosił:

W końcu maja wyrusza z Moskwy angielska „Ekspedycja Jenisejska”, składająca się z 35 osób<sup>23</sup>. Prowadzi ekspedycję p. M. A. Czaplicka; nadto biorą w niej udział: Panna Haviland, Panna Curtis, Amerykanin Pan H. U. Hall i Anglik, Pan A. Whyte. Ekspedycja, zaopatrzona w pomoce naukowe, broń i kinematografy, jedzie do Krasnojarska koleją, stamtąd

<sup>20</sup> A. Kuczyński, *Polskie dziedzictwo naukowo-cywilizacyjne na Syberii*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2007, s. 687.

<sup>21</sup> G. Kubica-Heller, *op. cit.*, s. 220.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 221.

<sup>23</sup> Trudno wywnioskować, skąd autor artykułu uzyskał takie dane o liczbie członków wyprawy.

wodą po Jeniseju, aż do jego ujścia, gdzie na lato ściągają tuziemcy. Rodaczce naszej życzymy powodzenia w tej trudnej wyprawie naukowej<sup>24</sup>.

Przystankiem niezbędnym podczas wyprawy okazał się Petersburg, tu Czaplicka musiała ubiegać się o liczne pozwolenia i koncesje, które miały umożliwić jej poruszanie się po Syberii. Spotkanie z pozostałymi uczestnikami ekspedycji nastąpiło w Moskwie, skąd wszyscy razem Koleją Transsyberyjską udali się do Krasnojarska.

Po pięciu dniach podróży dotarli do celu, czekały tam na nich zapasy uczynione przez pana Christensena (sekretarza norweskiego konsulatu oraz przedstawiciela Syberyjskiej Kompanii Handlowej). Pomógł im także załatwić sprawy w banku, na poczcie i w biurach (była niedziela, wszystkie instytucje zamknięte). Ułatwił znalezienie lokalnego służącego. Koło południa następnego dnia wsiedli na pokład parowca „Oriol”. Jego pasażerami byli w owym czasie głównie rybacy udający się na letnie połowy. Przerwy w długiej, bo trwającej trzy tygodnie podróży, członkowie wyprawy wykorzystywali na wykonywanie pomiarów antropometrycznych miejscowej ludności oraz na fotografowanie i prowadzenie notatek<sup>25</sup>. Kiedy minęli rejon Jenisejska, Czaplicka poważnie zachorowała. Była to prawdopodobnie niezwykle silna postać choroby morskiej, spotęgowana dodatkowo w wyniku stresu i napięcia, jakie bez wątpienia odczuwała jako dowodząca wyprawą. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt, że kilka lat wcześniej badaczka przeszła zabieg usunięcia wyrostka robaczkowego, który zakończył się poważnymi komplikacjami. Towarzyszki podróży opiekowały się nią, wiedząc, że na konsultację lekarską można liczyć dopiero za dwa tygodnie, właśnie w Turuchańsku. Czaplicka była bardzo osłabiona, nie mogła nic jeść<sup>26</sup>. Dzięki wsparciu współtowarzyszek odzyskała powoli siły.

Wielkie zdziwienie i zarazem potępienie wzbudziła w członkach ekspedycji wszechobecność alkoholu wśród mieszkańców i zgubne, a czasami wręcz tragiczne konsekwencje jego nadużywania. Większość owych drastycznych przykładów została zaobserwowana przez nich jeszcze przed dotarciem na wyspę Golczika. Czaplicka podzieliła się zresztą owymi wrażeniami z E. Penrose:

Prawie we wszystkich gromadach ludzkich napotkanych przez nas przed Golcziką widzieliśmy pijanych ludzi, spieszących, by skorzystać z zatrzymania się naszego statku, by otrzymać

<sup>24</sup> *Marya A. Czaplicka*, „Tygodnik Ilustrowany” 30 maja 1914, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 9.

<sup>25</sup> G. Kubica-Heller, *op. cit.*, s. 221.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 261. O chorobie Czaplickiej Dora Curtis pisze następująco: „Przejawiała niepokojące symptomy. Odczuwała wielki ból w plecach, była przerażająco chora i nie mogła nic jeść. Panna Haviland i ja musiałyśmy być z nią cały czas... Kiedy przybyliśmy na Golczikę, poczuła się trochę lepiej”, list do Panny Penrose, 22 października 1914, Archiwum Somerville College.



alkohol, a następnie upić się jak najszybciej. Często sami spieszyliśmy się do ich „czum” [namiotów, S.S.-M.] i zajmowaliśmy ich naszą obecnością, zanim oni stawali się niezdolni do zajmowania się czymkolwiek. Sama byłam kilkakrotnie świadkiem, jak kupiec spijał mieszkańców, zanim przystąpił do transakcji, by uzyskać więcej dochodów. To i podobne rzeczy widzieliśmy na Jeniseju<sup>27</sup>.

Na Golczice Kucherenko, jeden z mieszkających tam kupców, zapewnił podróżnikom kwatery. Odstąpił on łaźnię swojej załogi na mieszkanie dla członków ekspedycji<sup>28</sup>. Tu każdy z badaczy zajął się gromadzeniem danych i obserwacji ze swojej dyscypliny. Czaplicka w wolnych chwilach uczyła się języka samojedzkiego i jurackiego<sup>29</sup> z dużym powodzeniem, gdyż postępów w nauce gratulowali jej sami mieszkańcy Golcziki. Nie mogła się też doczekać kontaktu z rdzennymi Tunguzami, chciała bowiem „sprawdzić swój talent językowy w dziwnej mowie Tunguzów”<sup>30</sup>. Z pasją wspomina o swoich badaniach w liście do E. Penrose, ciesząc się z bezpośredniości i otwartości swoich badanych:

Jak zaznaczyłam, są bardzo komunikatywni i wiele godzin spędziliśmy na rozmowach ze starszymi ludźmi, poruszając tematy narodzin, śmierci i małżeństwa, a także kultu duchów, ich walce pomiędzy siłami dobra i zła. Wszystko to ułożyło się interesująco w cykl ceremonii, *rites de passage*, które stanowią trzon ich życia. Recital ich opowieści i legend trwał czasami nawet kilka godzin. Juracy opowiadali swoje historie w pierwszej osobie: opowiadacz reprezentował bohatera opowieści, relacjonując swoje życie i przygody. Niektórzy z nich wydawali się wręcz ucieleśniać rytuały i ceremonie<sup>31</sup>.

W trakcie podróży Czaplicka zebrała informacje dotyczące antropologii społecznej Samojedów, stworzyła słownik języka samojedzkiego oraz spisała kilka legend. Przeprowadziła wraz z Hallem pomiary antropometryczne stu dwudziestu pięciu mężczyzn i kobiet, udało im się także uzyskać około trzydziestu eksponatów dla muzeum (m.in. wyroby ze skóry i metalu), które zapakowano w skrzynię i wysłano do Krasnojarska.

---

<sup>27</sup> List do Panny Penrose, Golczika na Jeniseju, 3 lipca 1914, CzP ASC. „Wódka była największym instrumentem w handlu na rzece pomiędzy tubylcami i kupcami. Za butelkę wódki można było kupić ciało i duszę Syberyjczyka, zaś handlarze wykorzystywali tę słabość niemiłosiernie w transakcjach pomiędzy traperami i rybakami”, M.A. Czaplicka, *My Siberian Year*, Londyn 1916, s. 37.

<sup>28</sup> M. Haviland, *A Summer on the Yenesei*, Londyn 1915, s. 165.

<sup>29</sup> Języki samojedzki i juracki, których uczyła się Maria Czaplicka, według aktualnych klasyfikacji należą do języków samodyjskich, kiedyś nazywanych samojedzkimi. Jest to grupa języków z rodziny uralskiej, używanych przez Samodyjczyków (Éńców, Nganasan, Nieńców, Selkupów) na Syberii. Należą tu języki: nieniecki (junacki-samodyjski), eniecki (jenisej-samodyjski), nganasański (tawgijski), selkupski (ostiak-samodyjski) oraz wymarły kamasyjski. *Ludy i języki świata*, red. K. Damin, A. Mikusińska, Warszawa 2000, s. 183.

<sup>30</sup> List do panny Penrose z 3 lipca 1914, Golczika na Jeniseju, CzP ASC.

<sup>31</sup> M.A. Czaplicka, *Siberia and Some Siberians*, „Journal of the Manchester Geographical Society”, t. 32, cz. 1–4 (marzec 1916), s. 30.

Wybuch pierwszej wojny światowej zastaje podróżników w rejonie Nosonowska, dokąd właśnie przyłączyli się po opuszczeniu Golcziki. Wtedy to Czaplicka podjęła decyzję o odesłaniu pań Curtis i Haviland do kraju. W warunkach wojennych powrót do Anglii mógł być bowiem poważnie utrudniony. Wraz z kobietami Czaplicka zdecydowała się też odesłać do Krasnojarska (do konsulatu norweskiego) skrzynie zawierające eksponaty muzealne<sup>32</sup>. Pośród umieszczonych w nich przedmiotów znalazły się także kości mamuta, które Czaplicka z Hallem wydobyli podczas jednej ze swoich wycieczek do tajgi<sup>33</sup>. Badaczka wraz z Hallem popłynęli tymczasem na południe, do Turuchańska, dokąd zawinęli około 18 września po ponad dwutygodniowym rejsie. Musieli jednak wstrzymać się na kilka tygodni z dalszą podróżą, gdyż brak śniegu uniemożliwiał podróż saniami. Wykorzystali ten czas na zakup i organizację zapasów oraz zaopatrzyli się w dodatkowe futrzane okrycia i ubiory, niezbędne w podróży w tak surowym klimacie. Tu także Czaplicka poznała swą przyszłą *dame de compagnie*, Miczیکę, żonę byłego katechety — Sybiraka, wdowę po rosyjskim zesłańcu kryminaliście<sup>34</sup>. Pochodziła ona z jednej z najlepszych rodzin Ewenków, była córką jednego z „ksiąząt”, mogłaby więc być dla ekspedycji przydatna również przez swoje koneksje<sup>35</sup>. Miała służyć jako tłumaczka<sup>36</sup>. Miczika była jednak osobą złośliwą, przeinaczała pytania (o czym Czaplicka wiedziała, gdyż znała już na tyle język Ewenków) podczas rozmów z tubylcami. Polka obawiała się, że gdyby wyprawa, czy też ona sama, miała jakieś kłopoty, to nie można było liczyć na jej pomoc. „Księżniczka” często zachowywała się agresywnie, dając do zrozumienia badaczce, że w razie problemów nikt ich tu nie znajdzie i zdani są na nią. Ignorowała stwierdzenia, że ekspedycja znajduje się pod ochroną rządu. Wrażenie na krnąbrnej tłumaczce wywierały jedynie aeroplany, których Miczika panicznie się bała, a którymi straszyla ją w razie potrzeby Czaplicka<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> W liście z dnia 15 marca 1971 roku od przyjaciółki Marii Czaplickiej i pracowniczki Somerville College Panna Blackwood do prof. A. Kuczyńskiego wymienia się następujące kategorie przedmiotów i źródeł dostępnych w Pitt Rivers Museum, pochodzących z syberyjskiej wyprawy Czaplickiej: broń i przybory myśliwskie, narzędzia i przedmioty użytku domowego, skóry reniferów, zapiski gier i tekstów muzycznych, ubrania, przedmioty ceremonialne, a także kategorię przedmiotów określaną przez B. Blackwood jako „starożytności”. Kolekcja obejmująca sto pięćdziesiąt eksponatów została odkupiona od Czaplickiej z funduszy University Comitee for Anthropology i zaprezentowana w Pitt Rivers Museum w 1915 roku (list w posiadaniu autorki artykułu).

<sup>33</sup> List do Panny Penrose z dnia 6 września 1914 roku, Archiwum Somerville College.

<sup>34</sup> M.A. Czaplicka, *My Siberian Year*, s. 75.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>36</sup> Wcześniej pomocą w kontaktach z autochtonami służył Czaplickiej Dens, Samoied z klanu Bai, i tłumacz Sylkin, *ibidem*, s. 73.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 75–77. Zob. także M.A. Czaplicka, *Siberia and Some...*, s. 33.



Nad jezioro Czirinda udało się Hallowi i Czaplickiej dotrzeć w lutym. Tu Czaplicka planowała zatrzymać się dłużej. Decyzja ta podyktowana była także chorobą Halla<sup>38</sup>. Szczególnie jednak interesowało ją mające się tam odbyć posiedzenie *muniak*, czyli tunguskiego sądu, któremu przewodniczył obierany raz na kilka lat książe. Pozwolono wziąć udział w tych obradach Czaplickiej, czyniąc wyjątek, gdyż kobietom wstęp na *muniak* był zabroniony. Czaplicka wspominała później: „Nie mieli nic przeciwko mojej obecności, gdyż nie byłam tunguską kobietą”<sup>39</sup>. Okoliczności sprawiły, że badaczka wzięła czynnie udział w radzie. Podczas jednej kontrowersyjnej sprawy, przedstawionej przez dwóch Ewenków na forum, jeden znieważył drugiego, nazywając go Polakiem<sup>40</sup>. Wówczas zwaśnieni zapytali ją, co myśli o takiej obrazie. Uczona powiedziała im, że „palak” lub „politiczeski” to określenia ludzi bardzo szanowanych i podziwianych. Ale przewodniczący zakończył dyskusję, mówiąc, że w tundrze nazwanie człowieka w taki sposób jest postrzegane jako większa zniewaga niż miano „ulak” („zły człowiek”, „oszust”)<sup>41</sup>. Sygnałem do zakończenia obrad było stopniowe znikanie małego osiedla, które wyrosło kilka dni wcześniej.

Zanim jednak udali się w dalszą drogę, spotkali samojedzkiego szamana Bokobuszkę, u którego postanowili miejscowym zwyczajem zasięgnąć porady przed daleką podróżą<sup>42</sup>:

Bokobuszka usiadł na ziemi ze skrzyżowanymi nogami, podczas gdy jego asystent, Jurak Jannasuo, narzucił na niego dużą szatę, która zupełnie ukryła go przed naszym wzrokiem. Po chwili ciszy niski, zawodzący głos wydobył się ze stożkowego zawiniątka, które trzymał szaman. Dźwięk narastał energicznie, załamał się i przeszedł w piskliwe, drgające skomlenie, które utonęło w szepcie i zamilkło — oczekując śpiewnej odpowiedzi asystenta. Powtórzyło się to kilkakrotnie. Wtedy Bokobuszka zapytał, czy przypadkiem jedno z nas nie ma czarnego znamienia na prawym ramieniu. Strzał był celny. „Ach, powiedział szaman, jesteście ludźmi, o których mówiły mi duchy”. Następnie popadł w milczenie [...]<sup>43</sup>.

Bokobuszka rozpoczął swój śpiew; [...] trwało to około 5 minut, a potem *tadibej* poprzez swojego asystenta zapytał, czy jedno z nas nie chorowało podczas podróży rzeką. Odpowiedziałam, że ja chorowałam<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> Hall cierpiał wówczas na poważne dolegliwości żołądkowe.

<sup>39</sup> M.A. Czaplicka, *My Siberian Year...*, s. 165.

<sup>40</sup> H.U. Hall, *The Siberian Expedition...*, s. 44. „W znaczeniu użytym przez Tunguza słowo »Polak« było tożsame z bandytą, kryminalistą. Stało się tak, gdyż prawdziwi kryminaliści zsyłani byli z więźniami politycznymi, a na wygnaniu nie zaprzestali swych niecznych praktyk. [...] Słowo »Polak« stało się nadużywane do takich celów wraz ze słowem »sabaka« przez mniję oświeconych tubylców”, M.A. Czaplicka, *My Siberian Year...*, s. 172–173.

<sup>41</sup> M.A. Czaplicka, *My Siberian Year...*, s. 173.

<sup>42</sup> M.A. Czaplicka, *My Siberian Year...*, s. 197; H.U. Hall, *The Siberian Expedition...*, s. 39–40.

<sup>43</sup> H.U. Hall, *The Siberian Expedition...*, s. 39–40.

<sup>44</sup> M.A. Czaplicka, *My Siberian Year...*, s. 200.

Wkrótce z zawiniątka dobył się lament wzrastający wyraźnie stopniowo, przechodził w momenty ciszy, po których dawał się słyszeć głos Bokobuszki, oznajmiający o rezultatach, jakie dały jego ponowne rozmowy z duchami. „Opuściłaś jeden dom”, powiedział do Panny Czaplickiej, która mieszkała w Warszawie, „zastaniesz swoje trzy domy złączone w jedno”. To było nasze pierwsze proroctwo<sup>45</sup>.

Badacze zinterpretowali owo proroctwo jako zapowiedź powstania niepodległej, zjednoczonej Polski. Bokobuszka zabezpieczył także podróżników przed demonem ospy, który groził, iż ich „odwiedzi”<sup>46</sup>.

Podczas wyprawy podróżnicy zaopatrzeni byli w odpowiednie stroje, bez których przeżycie w surowych warunkach syberyjskiej zimy było niemożliwe. Przy wielkich mrozach członkowie wyprawy nosili płaszcze z baraniej skóry, tak zwane szuby:

Barnauska szuba [...] jest jednym z najbardziej istotnych produktów syberyjskiego przemysłu. Jest ciężka, niekształtna i niezgrabna, często o okropnym zapachu, surowe kawałki farbowanej na czarno skóry zachodzą na twarz i ręce, a kiedy pada deszcz, nic nie może być bardziej uparte i natrętnie mokre; ale pomimo wszystkich wad kochaliśmy nasze szuby, które uczyniły znośnymi wiele zimnych nocy<sup>47</sup>.

Na drogę zakładali jednak inny strój, lżejszy, zwany przez Tunguzów *sakui*, wykonany ze skóry starego samca renifera<sup>48</sup>. W czasie podróży szczególnie ważne stało się specjalne zabezpieczenie stóp, gdyż podróżując saniami, łatwo było o odmrożenia<sup>49</sup>, smarowano także twarze wazeliną, aby zapobiec uszkodzeniom<sup>50</sup>. Do ochrony oczu przed oślepiającym blaskiem śniegu,

<sup>45</sup> H.U. Hall, *The Siberian Expedition...*, s. 40.

<sup>46</sup> „Zażądał od duchów ospy, by nie ważyły się mnie tknąć, ale duchy nic nie obiecały, a wręcz zadeklarowały chęć złożenia mi wizyty. Wtedy Bokobuszka pokrzyżował im plany uknutym zaklęciem. Teraz złośliwy nosiciel zarazy nie ośmieli się przejść obok mnie”, M.A. Czaplicka, *My Siberian Year...*, s. 200.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>48</sup> „Zrobiony jest tak samo jak inne płaszcze z wyjątkiem kaptura, który nie jest podbity futrem i nie ma rękawic przymocowanych do rękawów; jest jednak dłuższy, a jego waga wyklucza chodzenie. [...] Tunguzi noszą *sakui* włochatą stroną na zewnątrz. W odwrotny sposób nosi się ją u Juraków i innych, bardziej północnych ludów”, *ibidem*, s. 32.

<sup>49</sup> „...Konieczne jest siedzenie w owych saniach przez wiele godzin, w pozycji pół zwiniętej, w pozycji, która nie zapewnia aktywnego krążenia krwi. Dlatego twoje stopy są częściowo podatne na zimno, nawet jeśli schowane są w specjalny wór na stopy, zrobiony z zimowej skóry samca renifera, pokryte pończochami z psiej skóry oraz dwoma parami skórzanych, futrzanych butów. Buty zewnętrzne wykonane są z mocnej skóry z nóg renifera, noszone włosiem do wewnątrz. Podeszwy są podwójne, z zewnątrz pokryte »szczotką« z podbicia kopyt, by zapewnić pewny chód. Buty wewnętrzne lub skórzane pończochy robione są z delikatnej skóry młodego jelenia i zakłada się je skórą do wewnątrz. Dodatkowe ciepło zapewnia włożenie dwóch lub trzech garści długiego włosa, wyciętego z gardła renifera. To także zapewnia ochronę przed wilgocią, która może zgromadzić się w zewnętrznych butach pod wpływem ciepła z ognia czum”, *ibidem*, s. 28.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 34.

wiatrem oraz przed dymem z ognisk w czumach chroniły specjalne okulary<sup>51</sup>. Stroju podróżników dopełniały rękawice i pończochy z psiej sierści<sup>52</sup>. Jak pisze Czaplicka, „Nawet tak wyekwipowana nie uniknęłam odmrożenia tych części twarzy, które nie były zakryte — policzków. Leczenie odmrożeń jest proste i powszechne. Nacierać należy odmrożenia energicznie śniegiem, następnie zastosować wazelinę”<sup>53</sup>.

W trakcie wypraw zaprzęgami reniferów podróżnicy narażeni byli na szczególnie niebezpieczeństwo — purgę, burzę śnieżną. Taka niebezpieczna przygoda spotkała też ekspedycję Czaplickiej:

*Purga* dosięgła nas, kiedy wchodziliśmy na szczyt stromego zbocza, które zaprowadziło nas na otwartą przestrzeń płaskiego jak stół terenu, gdzie teraz byliśmy wystawieni na furię *purga*. [...] W pewnym momencie nasz tunguski przewodnik zatrzymał swoją drużynę. Renifery padły raczej na ziemię, niż spokojnie się położyły. Wyglądało, jakby to wiatr zwiął je na ziemię. Nasze trzy sanie wraz z drużynami powiązały się razem linami z przodu sań, wlokąc się za lekkim pojazdem przewodnika, zatrzymując co chwila przy akompaniamencie skrzypienia i jęczenia ich drewnianych części. Kierujący przytwierdził swoje sanie do ziemi za pomocą „horrei” (długiego na 15 stóp ościenia, służącego do powożenia reniferami, wbijając jego koniec w śnieg). Przypadł do ziemi. Mamrocząc „Do psów!” podniósł swoje sanie i wetknął w coś, co wydawało się głęboką zaspą. Sanie nie chciały stać, było tam bowiem nie więcej niż 4 cale śniegu, pokrywające cały płaskowyż. Tunguz pozostawił swoje sanie leżące. [...] Jego zgrzytliwy, podniesiony głos dotarł do mnie poprzez wycie wiatru: „Zgubiliśmy się”, powiedział w tunguskim do kobiet. Było to rzeczywiście kłopotliwe położenie. Byliśmy „gdzieś w Syberii”. Nie, właściwie można było określić nasze położenie nieco dokładniej. Byliśmy na brzegu wielkiego płaskowyżu w górzystej krainie pomiędzy Jenisejem, na północ od Kureiki (na Kole Arktycznym) i krainy jezior nad dolną częścią rzeki Katonga, leżącej w połowie drogi do Leny — w samym sercu „kamienistej tundry” limpijskich Tunguzów<sup>54</sup>.

[...] Podczas burzy śnieżnej należy szybko wykopać jamę, w której ludzie mogą przeczekać szalejącą zawieruchę. Nie było tu jednak wystarczającej warstwy śniegu, niepokojąca była także utrata orientacji w terenie u tunguskiego przewodnika. Zwołana szybko narada ustaliła, że jeden z mężczyzn powinien zostawić karawanę i pojechać na rekonesans oraz wrócić po resztę, kiedy tylko odnajdzie i zaznaczy właściwy kierunek dalszego marszu. Reszta czekała cierpliwie, starając się przetrwać w przejmującym zimnie<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> „Robienie rękawic i pończoch z psiej sierści należy do tradycyjnego domowego przemysłu syberyjskich kobiet. Są doskonale ciepłe i bezcenne dla arktycznych podróżników. Powinny być gruntownie wyprane i przewietrzone przed założeniem, a nawet mimo tego posiadają właściwy im »psi« zapach, który im stale towarzyszy”, *ibidem*, s. 28.

<sup>53</sup> *Across Unknown Siberia. Life Among a Primitive People*, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 19.

<sup>54</sup> M.A. Czaplicka, *My Siberian Year...*, s. 120–121.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 123–124. Czaplicka w jednym z wywiadów udzielonych po powrocie wspomina: „Wielokrotnie spaliśmy także na otwartym powietrzu, wewnątrz kręgu uczynionego z sań, reniferów i wału śniegowego. Słyszeliśmy nawet wycie wilków, nigdy jednak nas nie zaatakowały, mimo że stado reniferów stanowiło dla nich wielką ilość jedzenia”, *Intrepid Lady*

[...] Było mi przejmująco zimno, cierpiałam z powodu słabego ubioru, ale przede wszystkim byłam straszliwie głodna [...]. Teraz rozumiałam, jak Tunguzi mogli pić z upodobaniem krew świeżo zarżniętej zwierzyny, i rozdzierać zębami uwędzone kawałki świeżego mięsa<sup>56</sup>.

Po pewnym czasie zwiadowca wrócił. Okazało się, że znajdują się w okolicy rzeki Ajahanidy, stąd zaś blisko już do osiedla Tunguzów, którzy przyjęli ich gościnnie, zgodnie z „niepisanym kodeksem Arktyki”.

Następnie wyprawa wyruszyła na wschód, w okolice jeziora Jessei, leżącego na terytorium Ewenków, zamieszkanego jednak przez Jakutów. Do Turuchańska dotarli w kwietniu. Musieli tu przeczekać kilka tygodni, aż rzeka stanie się spławna i parowiec będzie mógł zabrać ich na południe. Tu także Czaplicka poznała młodego Sybiraka Sidielnikowa (jego ojciec był Kozakiem, matka zaś Juraczką, w jej plemienu chłopiec się wychowywał), który pomógł jej uściślić pewne informacje dotyczące materiałów lingwistycznych i etnograficznych. Czaplicka chciała, by towarzyszył jej w następnej planowanej przez nią ekspedycji<sup>57</sup>.

Ten okres był szczególnie trudny dla ekspedycji również z powodu kłopotów finansowych. W czasie wojny transfer pieniędzy był utrudniony, ceny żywności zaś gwałtownie wzrosły. Kłopotliwe stało się także podróżowanie koleją i statkami.

Trasę na południe, w okolice Minusińska, podróżnicy przemierzali w tarantasach — wielkich koszach ciągniętych przez stepowe konie. Ten sposób podróżowania był popularny wśród mieszkańców tego regionu Syberii, choć do najwygodniejszych z punktu widzenia Europejczyków nie należał. Z tego regionu Hall i Czaplicka przywieźli szczególnie dużo eksponatów. Już Jenisejem wrócili do Krasnojarska<sup>58</sup>.

Sytuacja wojenna i zmienna aura sprawiły, że podróż powrotna była dłuższa i trudniejsza od samej podróży na Syberię. Nie obyło się bez komplikacji biurokratycznych. Przez miesiąc Hall załatwiał w Petersburgu zgodę na wywiezienie kolekcji. Czaplicka pojechała wtedy do Warszawy, częściowo zniszczonej wskutek działań wojennych, następnie wróciła do Petersburga, stamtąd zaś przez Tornio, Haparandę, Sztokholm i Bergen do Newcastle. Do Londynu wróciła 4 września 1915 roku<sup>59</sup>.

Wyprawa, zwłaszcza jednak postać jej liderki, skłoniła opinię publiczną do rewizji pewnych funkcjonujących stereotypów, dotyczących udziału płci pięknej w tak śmiałych wyprawach i ich bytności na wyższych uczelniach. „Los Angeles Times” w artykule *Śmiała kobieta badaczką* podsumowuje dokonania Czaplickiej słowami: „Jej postawa i energia wkrótce zostały

*Explorer: 3,000 Miles by Sledges in Siberia*, „The Daily Chronicle” 15 września 1915, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 17.

<sup>56</sup> M.A. Czaplicka, *My Siberian Year...*, s. 125.

<sup>57</sup> G. Kubica-Heller, *op. cit.*, s. 265.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 268.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

docenione, wiele zaś stanowisk zamkniętych do tej pory dla kobiet przez tradycjonalizm i konserwatyzm Oksfordu zostały otwarte dla tej niezwykłej polskiej dziewczyny!”<sup>60</sup>. Do tej pory bowiem „było rzeczą nie do pomyślenia, by młoda dama, posiadając tak szczupłe środki na wyposażeniu, przedsięwzięła podróż zimową przez kilka tysięcy mil w straszną dzikość, jaka rozpościera się pomiędzy dolinami Jeniseju i Leny”<sup>61</sup>, teraz zaś „wyróżniająca się studentka Oksfordu wraz ze swoją ekipą wyruszyła, by studiować ludy zamieszkujące lasy i bagna, rozciągające się wzdłuż Jeniseju do Oceanu Arktycznego”<sup>62</sup>, mieszkała w namiotach tubylców, a czasem „pod gołym niebem”, żywiła się ich jedzeniem. Podkreślano, że szczególnie ważna stała się tu współpraca wszystkich członków wyprawy, bez której w tak ekstremalnych warunkach bardzo trudno byłoby przeżyć<sup>63</sup>. Nie brakło bardzo emocjonalnych opinii o Czaplickiej i jej polsko-brytyjskich relacjach: „Od wczesnego dzieciństwa jej marzeniem i wielką ambicją było podróżować i być niezależną. Konwenanse polskiego społeczeństwa nie pozwoliły jej na to, dlatego wyjechała do Anglii, gdzie nie było uprzedzeń co do socjalnej pozycji kobiety”<sup>64</sup>.

W roku 1915 Czaplicka otrzymała stanowisko wykładowcy w Mary Ewart Lecturer w Oxford School of Anthropology i miała tam wykładać do roku 1919. Prowadziła między innymi w roku 1916 dwa razy w tygodniu zajęcia z etnologii, dotyczące zagadnień azjatyckich i europejskich<sup>65</sup>. Została honorowym członkiem Lady Margaret Hall<sup>66</sup>. Była wówczas „jedyną kobietą wykładowcą na Oksfordzie”<sup>67</sup>, „czarującą i błyskotliwą, nie tak jak inne »niebieskie pończochy«”<sup>68</sup>.

<sup>60</sup> *Daring Woman is Explorer*, „Los Angeles Times” 26 października 1919, s. 34.

<sup>61</sup> *Notes from Oxford*, „The Atheneum” 11 grudnia 1915, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 31.

<sup>62</sup> *An Oxford Woman in Siberia*, „Evening News” 8 września 1915, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 23.

<sup>63</sup> „Polegać musieli na swoich własnych wysiłkach, by zapewnić sobie ryby, mięso i ptactwo [fish, flesh and fowl], tu zaś Panna Haviland dowiodła swej zręczności w strzelaniu”, *Intrepid Lady Explorer...*, s. 17.

<sup>64</sup> *A Woman Explorer in the Arctic*, „The Christian Science Monitor” 21 kwietnia 1920, s. 12.

<sup>65</sup> Zob. *Committee for Anthropology, Lectures and Other Instruction in Anthropology*, „Oxford University Gazette” 12 października 1916, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 56.

<sup>66</sup> D.N. Collins, *Introduction*, [w:] *Collected Works of M.A. Czaplicka*, t. 1, Routledge 1999, s. XVII.

<sup>67</sup> Zob. *Brains and Beauty at Oxford*, „Daily Sketch” 1 lutego 1919, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 74.

<sup>68</sup> Zob. *Oxford's Only Woman Lecturer*, „Sunday Herald” 5 maja 1919, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 74. „Niebieskie pończochy” — pogardliwe określenie, „zdolna, wyedukowana kobieta, którą bardziej interesują akademickie ideały niż kobiecy sposób postę-

Interesującym epizodem w życiorysie Czaplickiej jest jej pobyt na rolniczej farmie podczas wojny. Pojechała tam z kobietami z Oksfordu, aby pracować przez kilka miesięcy, zastępując mężczyzn powołanych na czas wojny do wojska. Ponieważ jedna z jej siostr działała wówczas w kobiecych służbach na froncie, być może i ona czuła się zobowiązana do społecznej działalności<sup>69</sup>. Wspominała o tych planach także w liście do Sternberga: „Część moich wakacji spędzę ze swoimi uczennicami na farmie, gdzie będziemy pracowały zamiast mężczyzn. Teraz kobiety to bardzo ważne pracownice”<sup>70</sup>. W krótkiej notce, *Od antropologii do farmerstwa (From Anthropology to Farming)*, która ukazała się w miejscowej gazecie w Devonshire, szybko dostrzeżono niezwykłą pracowniczkę:

Pośród kobiet farmerek w Devonshire jest jedna, która tak dobrze wywiązuje się ze swojej pracy, że pracodawca wyraził chęć zatrudnienia jej nawet po wojnie, kiedy z frontu powrócą jego pracownicy. Nie wie, że ta kobieta to panna M.A. Czaplicka [sic! — S.S.-M.], która wykłada antropologię na Oksfordzie i która nie tak dawno odwiedziła Syberię [...] oraz napisała zachwycającą książkę, *My Siberian Year*<sup>71</sup>.

W wywiadzie dla owej gazety Polka wyjaśniła, że jej postępowanie nie jest czymś niezwykłym: „Nie wierzę, że brytyjskie kobiety nie wiedzą, jak bardzo praca fizyczna pomaga zachować młodość i zdrowie”. Dodała także, że polskie kobiety pracują na polach tak samo często jak mężczyźni<sup>72</sup>.

Wielką tragedią była śmierć wybitnej Polki. Problemy osobiste i zawodowe doprowadziły do załamania się i samobójstwa. Maria Antonina Czaplicka zmarła 26 maja 1921 roku, o północy, w Bristolu przy 35 Royal Park U.D. „na skutek zażycia substancji żrącej i spowodowanego nią dużego krwotoku”<sup>73</sup>. Samobójczą decyzję próbowano wyjaśnić na wiele sposobów, między innymi tłumacząc ją przemęczeniem i niewydolnością serca. May Staveley pisała w liście do E. Penrose: „mówimy [przyjaciele Czaplickiej — przyp. S.S.-M.], że zmarła wskutek niewydolności serca, i tak w istocie było”<sup>74</sup>, „gdyż Maria od pewnego czasu skarżyła się na złe samopoczucie i wyczerpanie”<sup>75</sup>.

powania”, J. Tokarska-Bakir, *Nie deptać trawników*, „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 1 lutego 2003, s. 12.

<sup>69</sup> Zob. *A Woman Traveller in Siberia*, „Daily News” 18 lipca 1916, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 54.

<sup>70</sup> List Marii Czaplickiej do Lwa Sternberga z dnia 22 lipca 1916, w posiadaniu Petersburskiej Filii Archiwum RAN.

<sup>71</sup> Zob. *From Anthropology to Farming*, „The Weekly Dispatch” 20 sierpnia 1916, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 47.

<sup>72</sup> Zob. *Back to the Land for Beauty*, „Weekly Dispatch” 22 października 1916, [w:] H.U. Hall, *Scrapbook of Clippings...*, s. 57.

<sup>73</sup> Kopia aktu zgonu nr 1953 Marii Czaplickiej, wysłana przez B. Blackwood A. Kuczyńskiemu, w posiadaniu autorki artykułu.

<sup>74</sup> List May Staveley do Panny Penrose, z dnia 31 maja 1921, CzP ASC/Ox.

<sup>75</sup> J. Tokarska-Bakir, *op. cit.*, s. 12.



Istnieją przesłanki, że badaczka już wcześniej planowała samobójstwo, ponieważ, jak wspomina Barbara Aitken w liście do Halla, „uczyniła testament kilka miesięcy wcześniej, [...] zapisując, że rękopisy i artykuły powiązane z raportem z ekspedycji syberyjskiej mają zostać przekazane Tobie [Henry’emu Hallowi, S.S.-M.] wierząc, że doprowadzisz je do końca i opublikujesz”<sup>76</sup>. Zgodnie z wolą zmarłej Barbara Aitken skompletowała wspomniane materiały i przesłała je do Halla, do Stanów Zjednoczonych<sup>77</sup>.

Jednym z czynników, jakie wpłynęły na tragiczną decyzję młodej uczo-nej, mogło być także niekorzystne dla niej rozstrzygnięcie konkursu na stypendium przez władze uniwersytetu w Bristolu, na mocy którego stanowisko stałego wykładowcy otrzymała koleżanka Czaplickiej, May Staveley: „To był bez wątpienia duży cios, musiała postarać się o świadectwo naturalizacji, komisja zaś niedwuznacznie dała jej do zrozumienia, że dają jej czas do końca grudnia; zamiast tego przyjęli kogoś innego i wysłali notatkę 26 lub 27”<sup>78</sup>. Nie bez znaczenia okazały się z pewnością nieustanne kłopoty finansowe. Po swej śmierci badaczka pozostawiła dług w wysokości około 280 funtów, co stanowiło w tamtym czasie sporą sumę pieniędzy<sup>79</sup>. Ponadto w Anglii nadal obowiązywała kara więzienia za długi, co z pewnością też oddziaływało na nią bardzo negatywnie<sup>80</sup>. Długi później spłacili przyjaciele Czaplickiej z założonego przez nich ku jej pamięci „Funduszu Marii Antoniny Czaplickiej”, który zdeponowano w Barclay’s Bank przy 54 Cornmarket Street. Pieniądze, „nawet drobne sumy”, można także było wpłacać bezpośrednio do pani Jex-Blake z Lady Margaret Hall, E. Penrose i R.R. Maretta<sup>81</sup>.

Innym, bardzo osobistym powodem był być może związek Czaplickiej z Hallem. Jak sugeruje D.N. Collins, mogło dojść do nawiązania bliższej zażyłości między nimi podczas zimowego pobytu w tundrze. Stąd też wzięła

<sup>76</sup> D.N. Collins, *Wprowadzenie do Collected Works...*, s. xxiv.

<sup>77</sup> D.N. Collins, J. Urry, *op. cit.*, s. 69. „...skrzynia z materiałami, prezentującymi, jak myślę, całą pracę syberyjską Pani Czaplickiej, została wysłana do Pana do University Museum w Filadelfii. Panie Jennings i ja jesteśmy w posiadaniu papierów Panny Czaplickiej, i bardzo się cieszymy, gdyż słyszałyśmy jeszcze przed spisaniem przez nią ostatniej woli, że wyraził Pan chęć dołączenia jej części do przygotowywanej przez Pana relacji. Wierzę, że brytyjscy etnologowie oczekiwać będą tej publikacji z zainteresowaniem”, D.N. Collins, *Wprowadzenie do Collected Works...*, s. xxv.

<sup>78</sup> List May Staveley do E. Penrose, z dnia 31 maja 1921, CzP ASC/Ox.

<sup>79</sup> Po podliczeniu długów i pożyczek Marii Czaplickiej, obejmujących pożyczki od przyjaciół, rachunków za pracę sekretarki, pielęgniarki, koszty pogrzebu i nekrologi, przybliżona kwota wyniosła około 280 funtów. Lekarz, który był przy niej w chwili śmierci, nie pobrał opłaty, CzP ASC/Ox.

<sup>80</sup> W. Armon, *Kilka uwag do artykułu D.N. Collins, J. Urry, Maria Antonina Czaplicka. Życie i praca w Wielkiej Brytanii i na Syberii*, „Lud” 82, 1998 („Lud” 84, 2004, s. 139).

<sup>81</sup> Dowody wpłat, CzP ASC/Ox.

się prawdopodobnie dedykacja Marii Czaplickiej *My Siberian Year* dla Halla. Przysłowiową zaś „kroplą przepelniającą czarę goryczy” mógł być ślub archeologa<sup>82</sup>.

Przyjaciółka Marii, Barbara Aitken, napisała o niej we wspomnieniu:

Myślę, że nie było chyba kobiety tak powszechnie lubianej. Po trzech kontynentach rozrzuconą są ludzie, którzy uważają Marie Antoinette Czaplicką za swoją wyjątkową i wielkoduszną przyjaciółkę, i że nie będzie już takiej jak ona. W przyjaźni była lojalna, szczerą, wrażliwą; niestrudzona w służeniu wszystkim swym przyjaciołom i rodakom. Poświęcała się dla swego rodzinnego kraju i dla niego cierpiała, a serdecznie i mocno była przywiązana do Anglii i Oksfordu. Jako członkini kolegium była niezapomniana: pełna zapału, wesoła, zarażająca energią. Nikt, kto znał „Chip”, nie zapomni jej uroku. Jej poświęcenie dla etnologii i prawdy naukowej było żarliwe i niestrudzone. Nie ograniczała niczym swych przedsięwzięć i wydaje się, że żyła po dwudziestokroć<sup>83</sup>.

Nagrobek polskiej badaczki Syberii na cmentarzu w Oksfordzie, wzniesiony dzięki wspomnianej wcześniej fundacji kolegów, opatrzono następującym napisem: „Pamięci Marii Antoniny Czaplickiej. Urodzona w Warszawie 25 października 1884. Zmarła w Bristolu 27 maja 1921. Jezu zmiłuj się nad nią”<sup>84</sup>. Na jej pogrzebie, który odbył się 1 czerwca, w czwartek, na cmentarzu Wolvercote (poprzedziła go msza w kościele w Bristolu o godz. 12)<sup>85</sup>, oficjalnie polską społeczność reprezentował dr Adamkiewicz<sup>86</sup>. Żaden z jej syberyjskich towarzyszy nie był obecny.

Ciało Marii Czaplickiej spoczęło w specyficznym zakątku Wolvercote Cemetery. Ze względu na samobójczy charakter jej śmierci, lub być może ze względów finansowych, grób badaczki znajduje się w części cmentarza, na której pochowani są ludzie zmarli śmiercią tragiczną i polegli na wojnie. Nieco dalej są sektory polski i katolicki, nie wiadomo jednak, dlaczego tam właśnie nie pochowano Polki. Czaplicka nigdy otwarcie nie wypowiadała się na temat swoich przekonań religijnych; zaskakuje jednak, że przyjaciele nie zdecydowali się na umieszczenie nagrobka antropolożki pośród jej zmarłych rodaków. Być może zadecydowały wspomniane względy finansowe i obyczajowe.

Maria Antonina Czaplicka była bez wątpienia osobą niezwykłą. Ten artykuł tylko w niewielkim stopniu prezentuje bogactwo osobowości i profesjonalizmu naukowego polskiej badaczki Syberii. Oprócz niewątpliwej inteligencji cechowała ją przede wszystkim wielka otwartość na świat. Potrafiła doskonale powiązać różne tradycje naukowe, świat nauki anglosaskiej, polskiej i rosyjskiej, wie-

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. xxv; D.N. Collins, J. Urry, *op. cit.*, s. 69.

<sup>83</sup> Nekrolog autorstwa Barbary Aitken w „Report of Somerville Students Association” 1921, nr 32, s. 24.

<sup>84</sup> List Beatrice Blackwood z Department of Human Anatomy, University Museum, Oxford, bez daty, CzP ASC/Ox.

<sup>85</sup> Nekrolog, „The Times” 30 maja 1921.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

dząc, że dla otwartego umysłu naukowca granice etniczne, polityczne i ideologiczne istnieć nie powinny. Pracowała wytrwale i owocnie, wykorzystując swoją łatwość uczenia się języków, dzięki czemu korzystać mogła bez ograniczeń z obcojęzycznej literatury i prowadzić rozmowy bezpośrednio z mieszkańcami Syberii, z niewielkim udziałem tłumaczy. Jej prace do dziś stanowią niezwykle cenne źródła do studiów nad pierwotnymi ludami Syberii, ich kulturą, tradycją.

## Из Варшавы через Лондон в Сибирь

### Резюме

В статье представлена личность Марии Чаплицкой, ее жизнь и обучение в Царстве Польском, а затем в Великобритании. Превратности судьбы, новые дружбы и исследовательский энтузиазм привели польку в Сибирь, где она провела один год с интердисциплинарной научной экспедицией, которую возглавляла. Экспедицию молодой ученой помогли подготовить опытные польские и русские исследователи, в том числе Бронислав Пилсудский и Лев Штернберг.

Во время исследований она собрала коллекцию музейных экспонатов для Pitt Rivers Museum в Оксфорде и нередко рисковала жизнью, посещая особо опасные регионы Сибири, встречая как простых ее жителей, так и шаманов. Изучала местные языки, слушала народные рассказы, пытаясь максимально близко приблизиться к людям, жизнь и обычаи которых планировала описать.

После возвращения в Англию описала впечатления от путешествия в научно-популярной книге *My Siberian Year*. Однако годы, следующие после экспедиции, становились все тяжелее, у Марии Чаплицкой были серьезные финансовые проблемы. Стечение дополнительных неблагоприятных обстоятельств привело в 1921 году к ее самоубийству.

*Перевел Ежи Россеник*

## From Warsaw via London to Siberia

### Summary

In this paper the life and education of Maria Czaplicka, both in the Kingdom of Poland and Great Britain is presented. The new friends and the ambition of an explorer led her to Siberia, where she spent a year with interdisciplinary expedition. In the organization of that enterprise experienced scholars, Bronisław Piłsudski and Leo Sternberg also helped.

During her research, Czaplicka collected some exhibits for Pitt Rivers Museum in Oxford, sometimes risking her life in dangerous regions of Siberia. She met some Siberian shamans, and also studied local dialects. Czaplicka wanted to get to know the Siberians and their lives, to describe them later as well as possible.

After returning to Britain, she published her experiences and impressions in popular science book, *My Siberian Year*. But the following years became more and more difficult: Czaplicka had some serious financial and personal problems. As a result, she committed suicide in 1921.

*Translated by Stefania Skowron-Markowska*

